

Faustyna Maciejczuk, Lśnienie

Dziwny jest ten świat
Popycha mnie wiatr
Mimo że próbuję stać

I tak cały czas
Choć przybywa lat
Pozostaje tylko płacz

Na wierzchu perły
Lśnią jak w filmie
Jack Torrance
A wewnątrz kłębią skrajne myśli się
Kłębią pchając mnie w obłąd

Smutek pali tlen
Znowu każde dusi się
A to własne słowa trują nas

Dalej niż na Hel
No bo ciągnie stale mnie
Ku obawom, że przeminął czas

Na wierzchu perły
Lśnią jak w filmie
Jack Torrance
A wewnątrz kłębią skrajne myśli się
Kłębią pchając mnie w obłąd

Ze mną zrobisz film
Scenariusz piszesz ty
Zdjęcia pięknych chwil
Bo tylko takie dni
Przed nami są
Przed nami są

Nie ma co się bać
Myśli, których czar
Prowokuje ciągle nas
Póki dobry stan
Koi, wrzuca w trans
Pozwól sobie tutaj trwać

Na wierzchu perły
Lśnią jak w filmie
Jack Torrance
A wewnątrz kłębią skrajne myśli się
Kłębią pchając mnie w obłąd

Ze mną zrobisz film
Scenariusz piszesz ty
Zdjęcia pięknych chwil
Bo tylko takie dni
Przed nami są
Przed nami są